

04.03.2023 Marian - Słowo przed modlitwą - Miłość Boża

04.03.2023 Słowo przed modlitwą: Miłość Boża

Będziemy mówić o czymś, czego w niebie jest pełno, a na ziemi są niedobory; i trzeba się koniecznie o to modlić, aby to czego jest pełno w niebie, mogło i być na ziemi. Co to takiego jest? Czego jest nadmiar w niebie, a niedobór na ziemi? - Miłość. - Wszyscy wiedzą.

Kiedyś było tak, że człowiek miał pieniądze, szedł do sklepu i nie było towaru, aby kupić za te pieniądze. Teraz mamy za darmo, z nieba możemy brać wszystko i okazuje się, że mało ludzi bierze to w ogóle. Wielu uważa, że niekoniecznie tego potrzebuje tu na ziemi. Czy nie myślicie, że coś jest nie w porządku? Ludzie żyją w niedoborze miłości, a to jest chyba cenniejsze od witaminy D, C, B i innych jak żelazo, cynk, potas, czy cokolwiek innego, o co ludzie dbają, aby w organizmie było uporządkowanie; żeby człowiek był zdrowy, silny, zdolny do funkcjonowania na ziemi, a przecież wiemy, że bez miłości jesteśmy niczym, całkowicie bezwładni, niezdolni do normalnego życia.

Co więc trzeba zrobić? Trzeba wziąć. Trzeba tego potrzebować. W drodze po miłość, diabeł ma swoje sklepy: samowystarczalność, domaganie się swego, uzalanie się nad niedolą ziemską i nim człowiek dojdzie do miłości, to wielu schodzi do tych sklepów diabelskich i zaczynają pobierać z półki nowe wiadomości na różne tematy... Jak trzeba być zdeterminowanym, żeby nie wejść do żadnego sklepu diabła po drodze i dotrzeć do celu, do nieba i stamtąd wziąć to, co konieczne.

W Ewangelii Jana 13:34 „*Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiowałem; abyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie.*” Widzimy więc, że Jezus mówi, że po tym ludzie poznają, że my uczymy się od Niego, jeśli będziemy mieli wzajemną miłość.

O co więc chodzi? Kiedy Jezus mówi tak potężne słowa i człowiek słyszy, i mieni się wierzącym, a żyje wbrew tym słowom i nie czuje się źle. Wiecie, jak kogoś boli ząb, głowa, noga, ręka, to człowiek czuje, że coś go boli i uwiera. Widać, że i mina nietęga jest. Ale jeśli człowiekowi nie dostaje miłości...? Wyobrażacie sobie Jezusa bez miłości na ziemi? Jest to nie do wyobrażenia. Jak On by tu wytrzymał? Jak dałby sobie radę, żeby dojść do krzyża i umrzeć za nasze grzechy, gdyby nas nie miłował naprawdę. A więc miłość jest konieczna, żeby wygrać z diabłem, by iść w stronę wieczności. Bez miłości nie da tam rady iść. Jest tyle kombinacji na to, aby zając czymkolwiek człowieka, że człowiek nie podoła, nie da rady, nie ma szansy.

Miłość przykrywa wiele grzechów – powiedział apostoł, tak? A więc miłość daje ci zwycięstwo nad wieloma rzeczami, którymi diabeł odebrałby ci ochotę życia wg Jezusa Chrystusa. Miłość niweczy jego kombinacje wobec ciebie, aby ciebie zgarnąć w poczet swojego wojska. Diabeł nie może cię przeciągnąć gdy miłujesz miłością Chrystusa Jezusa. A więc co nas naprawdę zabezpiecza? Możemy powiedzieć, że witamina C zabezpiecza przed jakimiś chorobami i ludzie biorą ją, aby się zabezpieczyć. A co nas zabezpieczy przed tą największą chorobą tej ziemi? Egoizmem? Samowystarczalnością? Wysokim mniemaniem o sobie? Koniecznie tego potrzebujemy, bo wiemy jacy jesteśmy. Jeżeli nie mamy miłości to jesteśmy bardzo wrażliwi na swoim punkcie, bardzo wrażliwi. Ale kiedy mamy miłość, to wtedy jesteśmy wrażliwi na punkcie innych. Wtedy smutek kogoś jest smutkiem twoim, radość kogoś jest radością twoją.

Mamy więc rozkaz od Pana, abyśmy się wzajemnie miłowali. Jak załatwimy ten temat przed Nim jeśli wróci? Czy będziemy się tłumaczyć, że było tak źle na ziemi i ludzie byli tacy źli, że nie dało rady po prostu Panie wypełnić Twojego rozkazu, bo to było za ciężkie. Ty dałeś za wysoki rozkaz dla nas, ludzi. Nie, nikt się nie wytłumaczy, On wie komu dał ten rozkaz. On dał rozkaz komu? Swoim uczniom, nie światu. On dał rozkaz tym, którzy do Niego należą.

1 Tesaloniczan 3:12-13 „**Was zaś niech Pan napełni obficie miłością do siebie nawzajem i do wszystkich, miłością, jaką i my dla was żywimy, aby serca wasze były utwierdzone, bez nagany, w świątobliwości przed Bogiem i Ojcem naszym na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa, ze wszystkimi Jego świętymi.**” A więc miłość i serca utwierdzone, przygotowane na spotkanie z Panem. Co zrobisz?

Mniemam, że te słowa czytaliśmy kilkaset razy spokojnie. Możemy je przeczytać kolejny raz i nic się nie zmieni. Albo przejrzymy się tym i będziemy chcieli, aby tak było jak powiedział Pan. Naprawdę się przejrzymy i będziemy mieli to za najważniejszy punkt naszego przychodzenia do Boga. Daj mi miłość, daj mi miłość, bez której nie dam rady na tej ziemi; wiesz o tym Panie. I będziesz gotowy, czy ja będę gotowy na to, że jak On mi ją da, to nie będziesz patrzył czy inni też ją mają, ale będziesz gotowy pójść i cierpieć z powodu tej miłości. I wygrać, pozostać do końca wytrwałym, wytrwałą.

W 2 Tesaloniczan 1:3 „**Powinniśmy zawsze dziękować Bogu za was, bracia. Jest to rzecz słuszna. Wiara wasza bowiem bardzo wzrasta a wzajemna miłość wasza pomnaża się w was wszystkich**” Apostoł Paweł mówi w pierwszym liście o tym, aby Pan napełnił ich obficie swoją miłością do siebie nawzajem; a w drugim liście już mówi, że dziękuje Bogu zawsze za to, że ich miłość wzrasta, rozwija się. Że nie było to obojętne Tesaloniczanom, co apostoł Paweł do nich napisał. Wymogi chrześcijaństwa, mówiliśmy już wiele razy, są niewymierne do wymogów religii, niewymierne, tego nawet nie idzie porównać. Bo wymogi chrześcijaństwa dotyczą nowych ludzi. To jest niewymierne, nie możesz staremu człowiekowi dać prawa, które nie jest w stanie nawet pojąć. Tylko nowy człowiek jest w stanie pojąć to Prawo i korzystać z niego, ponieważ ma nowe życie.

W 1 liście Jana 2:3-11 „**A z tego wiemy, że Go znamy, jeśli przykazania Jego zachowujemy. Kto mówi: Znam Go, a przykazań Jego nie zachowuje, kłamcą jest i prawdy w nim nie ma. Lecz kto zachowuje Słowo Jego, w tym prawdziwie dopełniła się miłość Boża. Po tym poznajemy, że w Nim jesteśmy. Kto mówi, że w Nim mieszka, powinien sam tak postępować, jak On postępował. Umiłowani, nie podaję wam nowego przykazania, lecz przykazanie dawne, które mieliście od początku; a tym przykazaniem dawnym jest to Słowo, które słyszeliście. A jednak nowe przykazanie podaję wam, to, które jest prawdziwe w Nim i w was...**” W Nim i w was.

„...gdyż ciemność ustępuje, a światłość prawdziwa już świeci. Kto mówi, że jest w światłości, a brata swojego nienawidzi, w ciemności jest nadal. Kto miłuje brata swego, w światłości mieszka i nie ma w nim zgorszenia. Kto zaś nienawidzi brata swego, jest w ciemności i w ciemności chodzi, i nie wie, dokąd idzie, gdyż ciemność zaślepiła jego oczy.” A więc miłość to chodzenie w światłości, nienawiść to chodzenie w ciemności. Niechęć do tego by Chrystus był na pierwszym miejscu w zgromadzeniu Bożego ludu, jest nienawiścią. Bo kto nie miłuje Pana, niech będzie przeklęty – jest nienawiścią.

Zatem, jeśli ktoś nie miłuje Pana to nie miłuje brata ani siostry – bo skąd ma wziąć miłość? Potrzebna jest miłość, bardzo jest potrzebna; tym bardziej w czasach trudnych ona sprawdza się i ona pokazuje, że dzięki tej miłości ludzie przechodzą przez cierpienie i wygrywają.

Mówimy o tym dlatego, żeby nie mijać nieba w swoich modlitwach, mówiąc o różnych rzeczach, a

zapominając o tym co najważniejsze. Ludzie chcą wziąć z nieba pocieszenie, posilenie, a zapominają, że nie mają miłości i to jest ich największa ułomność.

Wrócimy do Ewangelii Jana 15:9 **„Jak mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem; trwajcie w miłości mojej.”** Widzimy, że to wszystko dzieje się w miłości. Co jest potrzebne, żeby wejść w miłość? Jezus przyszedł w Miłości. On nie potrzebował wchodzić, On przyszedł od Miłości, jako Miłość. Ale my potrzebujemy wejść w Miłość. To jest dla nas koniecznością. Bóg jest Miłością i my nie możemy przechodzić obok tego obojętnie i myśleć sobie: Co jest, o co chodzi, że ja mam takie kłopoty z tym czy z tamtym? Co ja takiego nie robię? To jest pierwsze i podstawowe.

„ To wam powiedziałem, aby radość moja była w was i aby radość wasza była zupełna. Takie jest przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowalem. Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich. Jesteście przyjaciółmi moimi, jeśli czynić będziecie, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego; lecz nazwałem was przyjaciółmi, bo wszystko, co słyszałem od Ojca mojego, oznajmiłem wam. Nie wy mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was, abyście szli i owoc wydawali i aby owoc wasz był trwały, by to, o cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu moim, dał wam. To przykazuję wam, abyście się wzajemnie miłowali. ” My, aby wejść w miłość, musimy usunąć to, co jest nienawiścią. Co masz do brata, do siostry? Co masz takiego? Musisz to usunąć, jeżeli jest to złe. Miłość musi mieć całą przestrzeń dla siebie. Nie trochę, kiedy jest fajnie, ale na zawsze. Czy jest przyjemnie, czy jest nieprzyjemnie. Ona jest wieczna, niezmienna. My jej potrzebujemy coraz więcej, aby z niej korzystać, wzrastać, rozwijać się. To jest bardzo ważne dla chrześcijan, którzy wybierają się do domu miłości. Tu na ziemi już, Jezus jako swoim uczniom, dał nam rozkaz.

Musimy umieć zobaczyć, że nic nie jest tak ważne jak to, żeby być napełnionymi miłością.

Jana 14,24 czytamy: **„Kto mnie nie miłuje, ten słów moich nie przestrzega, a przecież słowo, które słyszycie, nie jest moim słowem, lecz Ojca, który mnie posłał.”** A więc Jezus mówi, że kto Go nie miłuje, ten Go nie słucha, nie czyni tego co mówi Jezus. Może to jest takie silne, mocne, ale jest prawdziwe. Kto nie czyni tego co mówi Jezus, po prostu Go nie miłuje. Miłość jest w stanie znieść wszystko, aby uczynić to, co pragnie umiłowany. Potrzebujemy miłości, nie wystarczy wiedza. Kto mówi, że Go zna, ten musi żyć wg Jego przykazań, rozkazów.

Mamy więc otwartą przestrzeń, w której wiemy, że potrzebujemy chodzić koniecznie w miłości Jezusa Chrystusa. To musi być nam koniecznie potrzebne, żeby Jezus widział, że my rozumiemy co On do nas mówi i co jest nam koniecznie potrzebne. Można podyskutować na ten temat i tamten, ale jeśli nie ma miłości, to i tak nic to nie pomoże.

List do Kolosan 4:12 **„Pozdrawia was Epafras, który pochodzi spośród was, sługa Jezusa Chrystusa, który nieustannie toczy za was bój w modlitwach, abyście byli doskonali i trwali we wszystkim co jest wolą Bożą.”** A co jest spójnią doskonałości? Miłość. Bez miłości nie można być doskonałym. Musi być spoiwo tych wszystkich wspańłości, charakteru Boga, działania Boga, abyśmy mogli to czynić.

Dlatego ten człowiek, wierzący brat, on wie o tym i modli się do Boga o to, aby oni byli doskonali i trwali we wszystkim, co jest wolą Bożą. I naprawdę wojuje o to, wiedząc jak bardzo to jest potrzebne. A jak często ludzie wierzący mijają to i uważają, że to ich za dużo będzie kosztować i wolą po mniejsze rzeczy pobrać.

Wiemy że mamy być doskonali jak Bóg, tak powiedział Bóg do Abrahama, ojca wiary: Trwaj w społeczności ze mną i bądź doskonały.

Wtedy będziemy naprawdę w stanie wołać do Boga, kiedy zobaczymy własną nieudolność w tym chrześcijaństwie i zobaczymy swoje ułomności; zobaczymy jak bardzo jesteśmy nierozwinięci duchowo, bo duchowy człowiek potrafi miłować. Nierozwinięci w taki sposób, żeby w duchowych wymiarach móc się normalnie poruszać jak duchowy człowiek może się poruszać. Dla duchowego człowieka miłość jest czymś normalnym w codzienności; ponieważ jest to dzieło Boże, to Bóg rozlał przez swego Ducha, w tym człowieku swoją miłość.

To jest więc nam najbardziej potrzebne. Musimy wygrać z wrogiem. To nie to, ile my zrobimy bez miłości liczy się, ale to co my zrobimy z miłości, to się liczy. To musi mieć w sobie miłość. Pamiętacie co Paweł powiedział: choćbyście góry przenosili, choćbyście wszystko rozdali, sprzedali, a miłości nie mieli, nic wam to nie pomoże; a więc cóż to da jeśli człowiek nie będzie robił tego z Bożej miłości. Zobaczcie jak bardzo my tej miłości potrzebujemy wszyscy razem, tym bardziej, że bój o to, robi się coraz bardziej ostry; żeby ludzie bardziej skupili się na innych sprawach, a nie na miłości. Jeśli kolejne pokolenie będzie rosło w atmosferze tylko wiedzy, a bez miłości będzie tak samo, albo gorzej zepsute, i więcej dyskusyjne, niż uniżone, łagodne, cierpliwe, służące.

1 list Jana 4.20-21 „**Jeśli kto mówi: Miłuję Boga, a nienawidzi brata swego, kłamcą jest; albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi. A to przykazanie mamy od niego, aby ten, kto miłuje Boga, miłował i brata swego.**” Wicie, w miłości nie ma oskarżycielstwa, w miłości jest pragnienie uratowania. Bez miłości oskarżycielstwo jest czymś normalnym na co dzień. Ale gdy jest miłość, nie ma oskarżycielstwa. Jest chęć uratowania, chęć wyzwolenia. Kto miłuje samego siebie, ten będzie w stanie miłować też innych. Jeśli miłujesz siebie i wiesz, że zależy ci bardziej na wieczności niż na przemijaniu będziesz mógł pomóc innym, aby im mogło zależeć też więcej na wieczności. Życie tutaj jest jak para, pojawia się i znika. Wydaje się, że ktoś rozpoczyna życie, a za chwilę już kończy. Jak więc bardzo ważne jest, abyśmy w czasie tego życia nie dali się ograbić z tego co najcenniejsze. Z dostępu do źródła miłości. Bóg mówi: Bierzcie za darmo, korzystajcie z tego, nie musicie płacić za to. A więc prawdziwie świadectwem życia Jezusa Chrystusa jest miłość. Kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu, a Bóg mieszka w tym człowieku. Tu nie chodzi, aby ktoś na kogoś patrzył i myślał sobie: temu człowiekowi jest na pewno potrzebna miłość, bo widzę, że ma problemy z tym. Ja uważam, że wszyscy mamy problemy, z taką miłością, o której mówi Chrystus Jezus, abyśmy Jego miłością miłowali. Niektórzy mogą być bliżej, niektórzy dalej, ale wszyscy potrzebujemy wzrostu w miłości, rozwoju w miłości; aby to było oczywistą sprawą, że w miłości się wzrasta. Tak jak w poznawaniu Pana się wzrasta, tak wzrasta się w miłości; zgodnie z poznaniem rośnie też miłość, rośnie możliwość położenia życia i wtedy widzisz ludzi, wszystkich, jako tych, których Jezus umiłował, aby poszli i umarli wraz z Nim na krzyżu. Ci, którzy odrzucają, Miłość Boża spowoduje, że ludzie trafią do gehenny. Wszędzie Bóg czyni wszystko w miłości.

Pan Jezus mówi, że miłując siebie, jeśli widzisz, że gorszy cię jeden z członków twoich, odetnij go; aby uratować siebie. Bóg więc miłuje, dlatego oczyści to wszystko i usunie to, co nie nadaje się, aby do wieczności mogło wejść tylko to, co miłuje, co trwa w miłości.

List do Efezjan 5:1-2 „**Bądźcie więc naśladowcami Boga jako dzieci umiłowane, i chodźcie w miłości, jak i Chrystus umiłował was i siebie samego wydał za nas jako dar i ofiarę Bogu ku milej wonności**” Chodźcie w miłości. Chodzi o to, aby pobudzić nas wszystkich do modlitwy, do Boga, do potrzeby; abyśmy nie mijali nieba, abyśmy nie mówili: Panie Boże zrób to, uzdrów tamto, a najgorszą

chorobę mieli – nie mieli miłości. Byli chorzy na brak miłości. A przykazań Bożych nie idzie wypełniać inaczej jak tylko w miłości, do Boga i do ludzi.

Głównie chodzi o to, abyśmy mieli bardzo silny sygnał, żeby walczyć o miejsce dla miłości w swoim codziennym życiu. Usuwać to, co przeszkadza Miłości działać w tobie, we mnie. Usuwać przeszkody, o których sami wiemy, że są one w nas: to są złe nastawienia, złe słowa, złe informacje, złe działania; myślenie o sobie – to trzeba usunąć, to jest egoizm, to przeszkadza Miłości. Miłość i egoizm nie mogą iść razem. Musi człowiek poddać się krzyżowi; dlatego Jezus mówił o tych ludziach, którzy dążąc do Miłości, wydali siebie na ukrzyżowanie; aby Miłość mogła ich mieć dla siebie. Ta Miłość nie daje ciepła i zadowolenia, ona wprowadza nas w doświadczenie i cierpienie, ale z tego jest bardzo dobry wynik. Jaki? Że Światło Boże na ziemi nie gaśnie, bo są ludzie Boży na ziemi, w których Pan ma miejsce dla Siebie, jako Bóg, który jest Miłością. Abyśmy byli lampami, które Pan stawia na stole i one świecą też innym. O to się módlmy. Amen.